

ER(R)GO

| recenzje



## Media w mgławicy dyskursów

### *Widzieć, myśleć, być. Technologie mediów*

Wybór, wstęp i opracowanie Andrzej Gwóźdź  
Uniwersitas. Kraków 2001.

Do kina chodzę ostatnio rzadko, od ponad roku obywam się bez telewizji i wideo, komputer służy mi głównie jako maszyna do pisania, a moim podstawowym środkiem komunikacji jest pociąg relacji Bielsko-Biała – Katowice, nie skłaniający do dromologicznej wizji świata. Jestem mieszkańcem galaktyki Gutenberga, nieco zagubionym w mgławicach ponowoczesnych dyskursów humanistyki, nie przepadam również za Heideggerem. Z Niemców zdecydowanie bardziej wolę Habermasa, a jeśli chodzi o Francuzów, to Baudrillard wydaje mi się nieco wtórny wobec całościowej diagnozy współczesnej kultury dokonanej w 1967 roku przez Guy'a Deborda. Diagnoza ta wydaje mi się ciągle aktualna, zatem przypomnijmy:

„17. Pierwsza faza zdominowania życia społecznego przez ekonomię wprowadziła do definicji wszelkiej ludzkiej realizacji oczywistą degradację **być** na rzecz **mieć**. Obecna faza totalnego zaboru życia społecznego przez nagromadzone produkty ekonomii prowadzi do generalnego zesłizgnięcia się **mieć** w **wyglądać**, w którym, każde faktyczne „mieć” musi osiągnąć swój natychmiastowy prestiż jako swą ostateczną funkcję. Równocześnie każda indywidualna rzeczywistość stała się społeczną, bezpośrednio uzależniona od sił społecznych i przez nie uformowana. Dozwolono jej się ujawniać w tym tylko, czym **nie jest**.

18. Kiedy realny świat przemienia się w zwykłe obrazy, zwykłe obrazy stają się realnym bytem oraz sprawczą motywacją hipnotycznego działania. Spektakl jako dążenie **do uczynienia widzialnym** nieuchwytnego już bezpośrednio świata przez różnorodne i wyspecjalizowane środki przekazu, odnajduje w widzeniu ów uprzywilejowany zmysł, którym dla ludzi innych epok był dotyk; zmysł najbardziej abstrakcyjny i najbardziej zwodniczy, odpowiadający uogólnionej abstrakcji obecnego społeczeństwa. Nie można utożsamiać spektaklu ze zwykłym spojrzeniem, nawet jeśli jest ono skojarzone ze słuchem. Jest on tym, co umyka działalności ludzi – co umyka refleksji nad ich dziełem i jego doskonaleniem. Jest przeciwieństwem dialogu. Wszędzie tam, gdzie powstaje niezależne **przedstawienie** odradza się spektakl.”<sup>1</sup>

Nie jest aż tak bardzo istotne, co było pierwsze i ważniejsze: technika (i technologie) czy ekonomia, współcześnie oba te czynniki są współzależne i wzajemnie się napędzają, technoekonomia jest bazą współczesnej dromokracji (czy raczej może dromoabsolutyzmu), produkującej wirtualne i wizualne światy zastępcze.

Benjamin, Habermas, Debord, no może Luhmann, inspiracje płynące z Ogólnej Teorii Systemów... Tak, przyznaję, chciałbym mieć do dyspozycji jakąś Ogólną Teorię Wszystkiego, prowizoryczny projekt ontologiczny pozwalający odnaleźć się w współczesnym świecie *Matrixu*.

Andrzej Gwóźdź woli ostatnio Heideggera jako patrona filozoficznego, ale inspirowany Heideggerowskim *Pytaniem o technikę* namysł teoretyczny autora *Pochwały widzialności*, oglądany z pewnej perspektywy, wydaje mi się zbieżny z intencjami Deborda.

Wyjść poza spektakl, poza spektrum specjalistycznych „branżowych” ujęć, podać refleksji to, co najistotniejsze, podstawowe. Przedstawić dialogowo (polifonicznie) refleksję nad istotą ponowoczesnej technorzeczywistości. Intencja ta jest dla mnie wyraźna we wszystkich książkach Gwoździa i jego autorskich wyborach tekstów „medialnych”.

*Widzieć, myśleć, być. Technologie mediów* – to trzecia już z kolei antologia tekstów dotyczących nowych mediów w opracowaniu Andrzeja Gwoździa. Pierwsza z nich – *Po kinie?... Audiowizualność w epoce przekazników elektronicznych* (1994) – obejmowała zagadnienia związane z przemianami zachodzącymi w kulturze filmowej pod wpływem mediów elektronicznych; druga – *Pejzaże audiowizualne. Telewizja – video – komputer* (1997) – koncentrowała się na problematyce nowych mediów elektronicznych (telewizji, wideo i komputerze traktowanym jako multimedium) oraz związanych z nimi zmian w kulturowych praktykach komunikacyjnych.

Mój sposób lektury hipertekstu Gwoździa wyznaczała sugestia pojawiająca się we wprowadzeniu do ostatniej z antologii:

„Tak czy owak, zawsze będzie chodzić o związki technologii z estetyką, poznaniem, kulturą wreszcie.” Interesowała mnie zatem wizja współczesnej kultury jako konstrukt(y) wyłaniający z mgławicy dyskursów humanistycznych, z niejednokrotnie autotelicznej retoryki i fantasmagorycznych pomysłów interpretacyjnych.

We wszystkich tych autorskich wyborach podobna jest perspektywa poznawcza, fundamentalistyczny, powiedziałbym, punkt widzenia. To, że język naturalny jako podstawowe ludzkie medium, nie jest tylko środkiem komunikacji, lecz kognitywnym modelem świata, można przyjąć za oczywiste. Podobnie jak to, że środek przekazu sam w sobie jest (jakoś) przekazem. W perspektywie zarysowanej przez Gwoździa nie tylko środek przekazu jest przekazem, przekazem jest już sposób przekazywania – technologia medium. Media pojmowane są tutaj nie tylko i nie przede wszystkim jako systemy tekstualne produkujące teksty artystyczne. Są to: „przedmioty kulturowe służące komunikowaniu znaczeń, tak jednak, że część tych znaczeń w nich samych się zawiera. W nich samych – to znaczy w materiale, który stanowi ich powłokę, wywierając zarazem niebagatelny wpływ na efekty (społeczne, antropologiczne) danej praktyki komunikacyjnej”<sup>2</sup>. Środek przekazu staje się przekazem – infrastrukturalna powłoka kultury samą kulturą<sup>3</sup>. Kulturą fantomatyczną i fantazmatyczną:

„Po raz pierwszy bowiem w historii potrafimy za pośrednictwem maszyny wytwarzać (i w połączeniu z wideo rejestrować) obrazy, które nie są już dłużej replikami rzeczywistości pozamedialnej, bo istnieją poza tym, co realne i nieralne, immanentne i transcendentne, w konsekwencji więc poza prawdą i fałszem, ale także fikcją, będącą w istocie analogową, „nie-prawdziwą” iluzją rzeczywistości.”<sup>4</sup>

Traktowane jako hipertekst antologie (i książki autorskie Gwoździa) wpisują się (a w przestrzeni polskiej humanistyki – tworzą) w nowy obszar wiedzy o komunikowaniu masowym – teorię mediów (*media theory, Medienwissenschaft*). To obszar refleksji badawczej różny od socjologicznie i politologicznie zorientowanej teorii komunikowania, przekraczający również w sposób zdecydowany granice „tradycyjnego” filmoznawstwa.

„Mówiąc krótko – granica między nauką o komunikowaniu a nauką o mediach przebiega w miejscu, w którym procesy komunikowania traktowane są w kategoriach praktyk znaczących (a więc ze względu na syntaktyczne i semantyczne aspekty komunikowania), zaczynają być rozważane w związku z samymi technologiami komunikowania i w kontekście towarzyszących im sposobów artykulacji, i to nie tylko jako określone

technologii komunikowania, ale i postrzegania. Te zaś nie transportują już znaczeń, lecz dzięki sprzężeniu z umysłem wytwarzają nowe stany świadomościowe<sup>55</sup>.

W zarysowanej tu perspektywie technika (technologia jako sposób przetwarzania i produkowania informacji) jest ściśle sprzężona z medium, które nie tylko determinuje poetykę (semantykę i syntaktykę) przekazu, ale przede wszystkim przekształca aparat percepcyjny i kognitywny człowieka. Media i tworzące je technologie określają zatem sposób, w jaki człowiek tworzy kognitywny obraz świata, wyznaczają sieć interpersonalnych relacji społecznych, decydują o etapach rozwoju cywilizacji (oralność, kultury pisma – manuskrypt i druk, kultura mechanicznego obrazu i dźwięku, multimedialna kultura elektroniczna oparta na technologii digitalnej). Nieco mgławicowa teoria mediów wkracza zatem w obszary zarezerwowane dotąd dla teorii poznania i antropologii, ale również dla historiozofii i ontologii, tworząc swoistą technofilozofię: zespół dyskursów zróżnicowanych stylistycznie i światopoglądowo. Tytuły antologii Gwoźdźcia wskazują na ten proces uogólniania refleksji nad zmieniającą się rzeczywistością światobrazów człowieka – *Po kinie... Pejzaże audiowizualne...* i wreszcie *Widzieć, myśleć być...*, gdzie, mówiąc słowami McLuhana „Heidegger triumfalnie płynie na fali elektrycznej, jak Kartezjusz na mechanicznej”.

Kolejna „antologia osobista” Gwoźdźcia zawiera teksty wpisujące problematykę nowych mediów i ich technologii w perspektywę ogólnej (choć bardzo zróżnicowanej stylistycznie, retorycznie i dyskursowo) refleksji nad całokształtem kultury pojmowanej w sensie globalnym.

„Głównym bohaterem *Widzieć, myśleć, być* jest technika w rozmaitych wcieleniach – medialnych, filozoficznych, ideologicznych oraz technologicznych aspekty istnienia i funkcjonowania mediów ze względu na różne porządki widzialności<sup>56</sup> – czytamy we wstępie.

Refleksji tej patronuje głównie (choć nie tylko) Martin Heidegger, pytający o istotę techniki, pojmowanej nie jako instrument poznania, ale jako nowy, inny od artystycznego sposób poznawania świata i samopoznawania człowieka. Sposób, który odkrywając i przekształcając przyrodę – odkrywa i przekształca człowieka i jego sposoby kognitywnego konstruowania kulturowej rzeczywistości.

Intencją autorską jest, jak się zdaje, namysł nad ontoepistemologią nowej rzeczywistości kultury, która wyłania się, wychodzi na jaw, uobecnia pod wpływem ze-stawu nowych technologii widzialności, redefiniujących porządek kultury.

„**Widzieć** zatem – jako podstawowy aparat postrzeniowy zapewniający uczestnictwo w reprezentacjach; i **być** – jako zasada „maszyny społecznej”, która tym reprezentacjom pozwala zaistnieć. A między nimi **myśleć**, zespalające oba typy maszynierii – technicznej i społecznej – we wspólnej dewizie partycypacji rozumu pozwalającej za pomocą mediów konstruować społeczne światy. *Cogito ergo video*: „Myślę, więc widzę”<sup>57</sup>.

W antologii mamy do czynienia ze świadomie wprowadzoną perspektywą retrospektywną – od nowych mediów, ich technologii i wynikających stąd konsekwencji w porządku kultury (komputer, Internet, cyberprzestrzeń i cyfryzacja kultury; poetyka i ideologia wideo, telewizja) po teksty dotyczące „starego” kina i filmu w kontekście nowych technologii elektronicznych. Same media i zespolone z nimi technologie są tu opisywane ze względu na konsekwencje (współcześnie, zwłaszcza w Polsce, jeszcze słabo uświadamiane w humanistyce) psychologiczne, antropologiczne i społeczne. Chcemy czy nie, w mniejszym lub większym stopniu wszyscy już jesteśmy ludźmi Turinga, koczującymi w globalnym Technopolu. Im szybciej poddamy tę zasadniczo nową sytuację egzystencjalną krytycznej refleksji, tym lepiej. W tekstach zamieszczonych w antologii nie ma bezkrytycznej fascy-

nacji technologicznym postępem, jest natomiast (i to zasługa Autora wyboru) próba wpisania problematyki nowych mediów w bliższą i dalszą tradycję humanistycznego dyskursu. Platon, Leibnitz, Freud i Lacan, Benjamin, Foucault, Barthes, Lyotard, Ong, Baudiliard i Virilio, Jameson (teksty trzech ostatnich obecne są w antologii) to tylko część nazwisk, inspirujących ten polifoniczny wielotekst, łączący w sobie refleksję filozoficzną, psychologiczną, antropologiczną, socjologiczną i estetyczną. Wydaje się, że patronują mu w równej mierze Martin Heidegger ze swoją nieufnością wobec współczesnej techniki, w powrocie do praźródeł szukający sensu bycia w bycie, jak i (choć rzadko przywoływany tutaj wprost) Marshall McLuhan, sceptyczny prorok elektronicznego zbawienia<sup>8</sup>. Same tytuły zawartych tu tekstów wskazują na obszar (i sposób) teoretycznego namysłu nad współczesną technokulturą. *Ontologia domen cyfrowych, Erotyczna ontologia cyberprzestrzeni, Życie po śmierci* (w Internecie), *Postmodernistyczny raj, Dante, cyberpunk i technozofia cyberprzestrzeni, Video ergo sum* – oto nowa metafizyka, eschatologia i antropologia *Porządku symulaków, Transwersalnych światów medialnych, Dzieła kultury w epoce systemów cybernetycznych* projektowanych i refigurowanych przez *Maszynę widzenia*, przez *Maszyny widzialnego i Maszyny niewidzialnego*. Wielogłosowość (w sensie Bachtinowskim) jest słabością i siłą tej książki. Ktoś, kto jest ignorantem tak jak ja, a chciałby mieć prowizorycznie uporządkowany i względnie jasny obraz nowej medialnej sytuacji kultury – powinien najpierw przeczytać wstęp do pierwszej antologii Andrzeja Gwoźdźcia *Kino i przekaźniki elektroniczne w perspektywie teorii mediów*. (O ile wiem, książka ta ma być niebawem wznowiona. Myślę również, że w ogóle warto czytać antologie Gwoźdźcia po kolei, pokazują one bowiem ciągłość pewnych wątków myślowych, ujawniają sposoby konstytuowania się nowego, niezbędnego współcześnie obszaru refleksji badawczej – teorii, czy też wręcz filozofii mediów). Dla kompetentnego obserwatora współczesnej komunikacji humanistycznej, książka Gwoźdźcia jest obszarem, na którym kłęczą ponowoczesnej Teorii usiłują oplątać współczesne maszyny widzenia, technologie percepcji i ontologie nowej, cyfrowej rzeczywistości. Który z dyskursów współczesnej humanistyki najlepiej nadaje się do wydobywania na jaw, uobecnienia tego, co nowe – nie podejmuję się rozstrzygnąć. Preferowana, jak się zdaje, przez Gwoźdźcia teoria aparatu (i dyspozytywu) jest mi bliska jako literaturoznawcy (Escarpit i teoria aparatu komunikacji literackiej). Kompatybilne wydają mi się również: semiotyczno-komunikacyjna koncepcja literatury i sztuki traktowanych jako wtórne systemy modelujące oraz wynikająca z obserwacji sztuki awangardowej konstatacja, że artystyczne medium, skupiwszy na sobie całą uwagę, traci swoje medialne funkcje, samo staje się przekazem, komunikując przede wszystkim siebie<sup>9</sup>. Poststrukturalny sposób myślenia o tekście i dyskursie, semiotyka oparta na Peirce'owskiej koncepcji znaku i jej konsekwencje epistemologiczne i ontologiczne<sup>10</sup> wydają się jakoś powiązane z kategorią hipertekstu<sup>11</sup>. (Piszę „jakoś”, bo to tylko intuicja, którą być może spróbuję sprawdzić w osobnym tekście).

Jak wspomniałem na wstępie, bardzo selektywnie traktowany komputer jest tym jedynym nowym medium, bez którego nie potrafię się obejść. Tak czy inaczej, komputer jest technologią definiującą współczesności, hipermedium, które podporządkowuje sobie dotychczasowe praktyki komunikacji werbalnej, pisanej, wizualnej. Technologią, przez której okno oglądam coraz częściej świat. Świat, światy tekstów w cyberprzestrzeni Internetu, teksty ikonizowanego pisma i upiśmiemionych obrazów. Współczesna technologia (nie tylko komunikacyjna) jest dla mnie (i osoby szczególnie mi bliskiej) – magią („każda zawansowana w wystarczającym stopniu technologia staje się nierozróż-

niałna od magii”<sup>12</sup>. Te relacje między magią i nauką, swoisty powrót do przedracjonalnych sposobów komunikowania się z otaczającą nas rzeczywistością unaocznia jeden z tekstów antologii:

Komputery to media inwokacyjne. Używanie komputera jest powiązane bardziej z mową niż podróżą. [...] „Inwokacja” jest rodzajem aktu mowy, przez który suplikant prosi siłę wyższą o natychmiastowe wsparcie. Tradycyjnie inwokacja wymaga istnienia magii lub bóstwa, lecz jest to także użyteczna metafora tego, w jaki sposób komputery pozwalają ludziom wzywać dane. [...] Przypominają one magię, ponieważ użytkownicy mogą używać prostych komend, by wywoływać skomplikowane rzeczy<sup>13</sup>.

Być może właśnie dlatego, komputerem i Internetem tak chętnie posługuje się subkultura polskich fanów literatury fantastycznej, w alternatywnym świecie *fantasy* Andrzeja Sapkowskiego magia ma status współczesnej nauki, a czarnoksiężskie poczynania bohaterów przypominają wędrówki w cyberprzestrzeni (samo to pojęcie jest przecież rodem z literatury *science fiction*). I tu dochodzimy do kwestii szczególnie mnie obchodzącej.

Nie znalazłem w książce Gwoździa tego, co mnie najbardziej interesuje, a czego nie mogłem w niej znaleźć. Problematyki literatury w Internecie, mającej dwa podstawowe aspekty – „literatury w sieci” (dotychczasowy układ komunikacyjny literatury w przestrzeni nowego medium) i „literatury sieci” (form, gatunków, technik literackich możliwych dzięki sieci i w niej tylko istniejących). Trudno mieć jednak o to pretensje do Autora antologii. Zaprojektowana przez jego książki teoria mediów powinna mieć również literaturoznawczy aspekt, który do tej pory – przynajmniej w Polsce – właściwie nie istnieje. (Zwiastunem literaturoznawczego zainteresowania nowym medium jest pokonferencyjna książka *Liternet* pod redakcją Piotra Mareckiego, która ukaże się niebawem. W przygotowaniu jest również – to dobra wiadomość z ostatniej chwili – kolejna książka Andrzeja Gwoździa, poświęcona tej tematyce.) Ale literatura w Internecie i Internet w literaturze to odrębny, acz sytuujący się w problematyce technologii mediów, temat. O tym jednak piszą bardziej kompetentnie ode mnie moi studenci i doktoranci. W rozprawach i wierszach. *Tamagotchi w pustym mieszkaniu* (tytuł zbioru wierszy Grzegorza Olszańskiego) – to niezbyt wesoła perspektywa. Wolę mojego boksera.

### Przypisy:

- <sup>1</sup> G. Debord, *Spółczesność spektaklu*. Przeł. A. Ptaszkowska, L. Brogowski. Gdańsk 1998, s. 14-15.
- <sup>2</sup> A. Gwóźdź, *Wstęp* [w:] *Pejzaże audiowizualne. Telewizja. Wideo. Komputer*. Kraków 1997, s. 8.
- <sup>3</sup> Zob. D. de Kereckhowe, *Powłoka kultury*. Warszawa 2001.
- <sup>4</sup> A. Gwóźdź, *Kino i przekaznik audiowizualne w perspektywie teorii mediów*. [W:] *Po kinie?... Audiowizualność w epoce przekazników elektronicznych*. Wybór, wprowadzenie i oprac. A. Gwóźdź. Kraków 1994, s. 13.
- <sup>5</sup> *Op.cit.*, s. 10.
- <sup>6</sup> A. Gwóźdź, *Przez okno technologii. Wprowadzenie* [W:] *Widzieć, myśleć, być. Technologie mediów*. Wybór, wstęp, oprac. A. Gwóźdź. Kraków 2001, s. 10.
- <sup>7</sup> *Op.cit.*, s. 14.
- <sup>8</sup> Zob. K. Loska, *Dziedzictwo McLuhana – między nowoczesnością a ponowoczesnością*. Kraków 2001.

<sup>9</sup> Zob. rozwinięcie tego wątku i w ogóle relacji między sztuką a mediami elektronicznymi w pracy zbiorowej *Piękno w sieci. Estetyka a nowe media*. Red. K. Wilkoszewska. Kraków 1999 oraz książce R.W. Kluszczyńskiego *Film. Wideo. Multimedia. Sztuka ruchomego obrazu w erze elektronicznej*. Warszawa 1999.

<sup>10</sup> Zob. W. Kalaga, *Mgławice dyskursu. Podmiot, tekst, interpretacja*. Kraków 1997.

<sup>11</sup> Zob. D. De Kerckhove, *Inteligencja otwarta. Narodziny społeczeństwa sieciowego*. Przeł. A. Hildenbrandt, R. Glegoła. Warszawa 2001, s. 95-97; M. Sandbothe, *Transwersalne światy medialne. Filozoficzne rozważania o Internecie*, w: *Widzieć, myśleć, być...* op.cit., s. 205-228.

<sup>12</sup> Ch. Chesher, *Ontologia domen cyfrowych*. Przeł. P. Apacy. *Widzieć, myśleć, być...* op.cit., s.152.

<sup>13</sup> *Ibidem*.